



RZECZPOSPOLITA POLSKA  
MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

**BIURO MINISTRA  
WYDZIAŁ INFORMACJI**

Warszawa, dnia 21 lutego 2007 r.

### **KOMUNIKAT PRASOWY**

Na stronie internetowej Gazety Wyborczej ([www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl)) został dziś zamieszczony artykuł pt. „Nie ulegniemy groźbom ministra Ziobro”. W publikacji tej Redaktor Piotr Stasiński stwierdził, że Minister Zbigniew Ziobro próbuje zastraszyć i zakneblować wolną prasę. Na poparcie swoich słów przywołał wypowiedź Ministra z porannego programu „Sygnały Dnia” w Polskim Radiu.

Należy z całą mocą zaznaczyć, iż Gazeta Wyborcza nie cytuje dosłownie słów Ministra, a zmanipulowana wersja wypowiedzi uwiarygadniać ma tezę Pana Stasińskiego. Słowa Zbigniewa Ziobro brzmiały: „A Gazeta nie ma prawa atakować w sposób brutalny prokuratury i Centralnego Biura Antykorupcyjnego, że wykonuje swoje obowiązki właśnie w imię ochrony pacjentów, zwykłych ludzi”. Nie jest zatem prawdą, iż Minister, jak pisze gazeta, za bezprawne uznał „insynuacje gazety, jakoby sprawa była niepotrzebnie nagłaśniana oraz żądanie dokładniejszych wyjaśnień na poparcie zarzutów wobec kardiochirurga”. Najwyraźniej redakcja Gazety Wyborczej nie przestudiowała dokładnie wypowiedzi Ministra albo postanowiła celowo ją zmanipulować. Tego rodzaju praktyki nijak się mają do wymaganej prawem prasowym rzetelności dziennikarskiej, a także zwykłej uczciwości, o której wiele pisze Gazeta Wyborcza. Warto też zauważyć, że sprawę wyciągnęła na światło dzienne i nadała jej polityczny charakter właśnie Gazeta Wyborcza. Rezultatem tego była konferencja prasowa Ministrów Ziobry i Kamińskiego, w trakcie której przedstawiono ustalenia i zarzuty prokuratury i CBA. Ministrowie starali się wówczas unikać krytyki pod adresem Gazety Wyborczej. Dopiero wielokrotnie ponawiane przez Gazetę insynuacje zmusiły Ministra Sprawiedliwości do zajęcia publicznie stanowiska w tej sprawie.

Nieprawdą jest, iż Minister Zbigniew Ziobro, jak chciałby to widzieć Piotr Stasiński, „próbuje zastraszyć i zakneblować wolną prasę”. Nigdy nie miał podobnych zamiarów i nigdy nie uczynił nic, co mogłoby o tym świadczyć. Wnioski Gazety Wyborczej są swobodnymi interpretacjami redakcji i nie znajdują żadnego potwierdzenia w rzeczywistości.

Z niesmakiem należy zauważyć, iż Gazeta Wyborcza oceniając opisywane zdarzenia, stosuje podwójne standardy. W aferze tzw. „łowców skór” nie wahała się pisać o zbrodni zabójstwa, jednoznacznie też określiła mianem gwałtu zachowania gimnazjalistów w stosunku do Ani z Gdańska. Redakcja Gazety Wyborczej nie miała także wątpliwości, iż doszło do molestowania kobiet w Samoobronie. Powściągliwość wykazała natomiast oceniając sprawę Mirosława G. Sytuacja ta do złudzenia przypomina wydarzenia sprzed kilku lat, gdy na jaw wyszły nadużycia ze strony słynnego psychoterapeuty Andrzeja S. Wszystko wskazuje, iż Gazeta Wyborcza każdorazowo staje w obronie warszawskiego salonu, tak jakby przynależność do niego uchronić mogła kogokolwiek przed odpowiedzialnością. Otóż należy stwierdzić z całą mocą, że wobec prawa w Polsce równi są wszyscy, a żadna, nawet najbardziej zagorzala krytyka Gazety Wyborczej nie może powstrzymać prokuratury przed ściganiem przestępców.

Wydział Informacji

Ministerstwo Sprawiedliwości